

Redakcija i Administracija: Bytom G.S. ulica Elektoralna (Kurfürstenstr.) 19.

— Nasze czynniki miarodawcze napewno chętnie służyć będą materiałami — odpowiedziałem — czy będziemy jednak wtedy mogli się spodziewać, że Stolica Apostolska temu zaradzi? Wszak Polska sobie na pomoc Watykanu zasługuje.

— O ile tylko będę miał konkretne fakty w ręku — oświadczył na to mons. Ratti — uczynię wszystko, co będzie w mojej mocy, bo wiem, że prawo jest po waszej stronie.

Nie wiem co prawda, czy mi to przyjdzie z łatwością, gdyż, jak mówi włoskie przysłowie, by korzystać z prawa, należy przedewszystkiem je posiadać, następnie umieć nadać mu moc, wreszcie znaleźć ludzi, którzy je uznają.

Tak już jest na świecie, że prawo, sprawiedliwość i prawda muszą przewycięzać na swej drodze najwięcej przeszkód, by zyskać ogólne uznanie i osiągnąć swój cel.

Ileż wysiłków i wytrwałości trzeba było, by Polska odzyskała swe najświętsze i przyrodzone prawo do niepodległości!

Starać się będę usilnie, by wszystkie usprawiedliwione życzenia Polski były urzeczywistnione, pominąć, jakie cenne węzły łączyły zawsze Stolicę Apostolską z Polską i jak Polska Jej zawsze wierną była duszą i ciałem, aż do męczeństwa.

Co mówią gazety w Warszawie o projekcie samorządu G. Śląska w Polsce.

Czytelnicy nasi poznali już projekt samorządu, ułożony przez posła Korfanteo i innych posłów poznańskich. Dziś podajemy głosy gazet warszawskich o tymże projekcie i to tylko niektórych gazet, bo nie wszystkie dochodzą obecnie do nas.

„Kurjer Polski”, organ dawniej aktywistyczny, dziś bezpartyjny, pisze:

Projekt posła Korfanteo — utworzenia z zaboru pruskiego odrębnej dzielnicy, posiadającej autonomię pod względem rządu, skarbu i ustawodawstwa, jest czemś, o wiele więcej, niż projektem decentralizacji machiny rządowej. Jest to ujawnienie tego niechętnego zespolenia się z innymi dzielnicami Polski, separatyzmu, który nurtował w Łosicach Wielkopolan od pierwszej niemal chwili upadku niemieckiej przemocy. Separatyzm ten znajdował dotychczas różne pozory dla uzasadnienia tego boczenia się i usuwania na stronę, jakie widzieliśmy w Poznaniu. Dopiero w projekcie p. Korfanteo występuje on bez obłonek.

Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami zbytniej centralizacji zarządu państwowego w Polsce. Nie jest ona wskazana ze względu na konieczność stopniowego przechodzenia od dawnych warunków istnienia każdej z osobna dzielnicy, ze spadkiem odmiennego, odziedziczonego po zaborach prawodawstwa, odrębnymi instytucjami, wynikłymi na tle stosunków prawowych i administracyjnych. Zbyt raptowne przejście do warunków odmiennych byłoby trudnem i może zepsułoby niejedno, co powinno być oszczędzonem i zachowanem. Trudno poza tem nawoływać do natychmiastowej centralizacji wówczas, gdy centrum samo jest niezorganizowane i nieuporządkowane i w innych dzielnicach raczej szukaćby mogło dla siebie wzorów, niż je na swoją przekształcać modłę. Musi być zatem w przyszłości odnaleziona jakaś równowaga pomiędzy zasadą unifikacji wszystkich urządzeń państwowych, a zasadą decentralizacji. Dawne granice dzielnicowe w pewnym zakresie pozostaną granicami okręgów administracyjnych, obdarzonych szeroką nawet być może samodzielnością.

Z tem wszystkiem — jeśli zjednoczenie ziemi polskich ma być istotnem i prowadzić do zatarcia różnic dzielnicowych, do zespolenia nas istotnego w jeden naród — to nie wolno nam odstępować od myśli o wspólnym dla całej Polski zarządzie państwowym, za którym idzie ściśle współzycie Polaków z różnych dzielnic, wspólna dola i niedola we wszystkich okolicznościach życia, wspólna troska i wspólna odpowiedzialność.

„Kurjer Poranny” pisze w dwóch artykułach między innymi, co następuje:

„Byłby to oczywisty sejmowy zamach stanu, uprzedzający postanowienia konstytucyjne. Wogóle ustawa o podziale administracyjnym kraju może być tylko rozwinięciem tych zasad, jakie zostaną wypisane w karcie konstytucyjnej. Ustawa, którą chce zaskoczyć sejm poseł Korfanty, narusza zasadę niepodzielności Ojczyzny, zasadę, którą dotychczas uważaliśmy wszyscy za rzecz nie ulegającą dyskusji. Tworzy ona istną „Polskę w podziałach”, nawraca do tradycji dzielnic pokrzywoustowej epoki, formuje nie jedną, całą spólną Rzeczpospolitą, ale jakby polskie stany federacyjne. Wdziara się zatem odrazu w samo jądro karty konstytucyjnej Ojczyzny. I nie trzeba zapominać, że ta ośłupiająca inicjatywa pociągnie za sobą bardzo doniosłe i bardzo złowrogie następstwa.

Były zabór austriacki, w którym flegą także zarazki partykularystyczne, zechce naturalnie naśladować ten przykład, jaki dają Wielkopole. Galicyanie żądają takiej samej autonomii dla „byłego zaboru austriackiego”. Mają nawet wyborny do tego pretekst, ów postulat autonomii dla Galicji Wschodniej, jaki nam zostaje podobno narzucony wolą wielkich mocarstw. Autonomią Galicji Wschodniej mogła być przykrą koniecznością, stworzoną mieszanym narodowym składem ludności. Równoległa z nią jednak autonomia Galicji Zachodniej obok autonomii Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego, Poznańskiego i Prus Królewskich szarpie całą Polskę w kawały i w ostatecznym rezultacie pozostawia Kongresówce także tylko charakter jednej z autonomicznych dzielnic jakiejś cudacznej federacji polskich republik.

Nie może niestety być żadnej wątpliwości, że mamy do czynienia z próbą stałego wyodrębnienia b. zaboru pruskiego. Cała dotychczasowa polityka poznańska, to wyodrębnienie podtrzymywała i zaostrzała go strzegła. Motywy, dla których to czyniła, są dla wszystkich jasne i nie czyniono z nich nigdy ani w prasie partyjnej, ani w rozmowach sejmowych zbyt ścisłej tajemnicy. Mowa ks. Adamskiego na uroczystościach majowych w Poznaniu rozwijała nawet te motywy w sposób bardzo bezceremonialny. Tendencje do zautonomizowania byłych zaborów są już zbyt głośne; jeżeli poseł Korfanty jest ich zwolennikiem i apostołem w Poznaniu, poseł hr. Skarbek jest ich zwolennikiem i apostołem w Galicji. Plany te są nie do spełnienia z ogólnopolskiego punktu widzenia.

„Robotnik”, organ socjalistów (P. P. S.), pisze z powodu projektu posła Korfanteo:

„Całe niemal społeczeństwo zdrętwiało z przerażenia. Bajka? prowokacja? Wszak to nowy zamach stanu! Wszak ta „ośłupiająca inicjatywa”, — jak się wyraża ta prasa burżuazyjna, której endecki szal nie odebrał jeszcze rozsądku — pociągnie za sobą utworzenie „Polskich Stanów Federacyjnych”! Wszak jest to rozbijanie Polski na kawały; zamiast organicznego zespolania — rozdzieranie, osłabianie, zniszczenie ojczyzny!”

Tak jest. Ale wszystko to drobiazg, jeśli chodzi o zachowanie domeny dla endeckich wpływów, dla klerykałizmu! Wszystko dla władzy! Wszystko dla reakcji!”

Podane przez nas głosy pochodzą (za wyjątkiem „Kurjera Polskiego”) z lewicy, która zatem stanowczo przeciwko autonomii ziem polskich w Prusiech się oświadcza.

W następnym numerze rozpatrzymy tę sprawę z punktu widzenia Górnego Śląska.

Koalicja na Śląsku.

Z Berlina donoszą do „Schles. Volksztg.”, że członkowie komisji koalicyjnej w Berlinie wyjechali w sobotę na Śląsk w celu poczynienia informacyjnych przygotowań dla objęcia władz administracyjnych na Górnym Śląsku.

O doki i magazyny w Gdańsku.

Z Warszawy donoszą: Dowiadujemy się, że minister handlu i przemysłu nosi się z intencją przedłożenia Sejmowi projektu do uchwały półmiliardowego kredytu na wykup z niemieckich rąk w Gdańsku doków, magazynów portowych, dźwigów, domów, biurowych, berlinek itd.

Przemysł polski powstaje.

W czwartek 24 lipca został uruchomiony pierwszy wielki piec hutniczy w wolnej Polsce; mianowicie będzie puszczony piec huty Hantkego w Rakowie pod Częstochową. Na uroczystość spodziewany jest minister przemysłu i przedstawiciele władz administracyjnych oraz organizacyi przemysłowych i handlowych.

Amerykańska żywność dla Polski.

Transporty żywności z Ameryki do Polski ukończono. Od 17 lutego przybyło do Gdańska 112 parowców z 300 000 ton żywności dla Polski.

Traktat między Polską a Austrią.

W sobotę podpisany został we Wiedniu traktat pomiędzy Polską a Austrią; podpisanie traktatu odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych. Ze strony Polski podpisał dr. Juliusz Twardowski, ze strony Austrii dr. Botschan. Wedle postanowień traktatu Polska otrzyma 1/5 część zapasów demobilizacyjnych, znajdujących się na terytorium austriackim. Polska ma wydać ze swej strony 1/5 część tych zapasów, które znajdują się w Galicji, nie jednakowoż z tych, które pozostały na terytorium byłej okupacji austriackiej.

Bezrobocie w Niemczech na jesień.

Gazety niemieckie podają wiadomości z kół miarodajnych zaczerpnięte, o ilości węgla, jakim będą mogły Niemcy rozporządzać. W pierwszej linii mają być zaopatrzone koleje, następnie okręty, przewożące żywność, potem fabryki środków żywnościowych i domy a nakoniec przemysł. Jeżeli produkcja węgla nie wzmoże się znacznie, tak aby przemysł otrzymać mógł dostateczną ilość materiału palnego, wtedy liczyć się trzeba z tem, że na jesień będą w Niemczech miliony bezrobotnych robotników i biuralistów.

KRUCYFIKS.

50)

(Ciąg dalszy)

Pożałowała tych słów w chwili, kiedy je wymówiła i przygryzła usta. Nie mówiła matce tego, co powiadała Jankowi.

— Kiedy widziałas go? Jest on tak bardzo piękny? — dopytwała się Signora Pandolfi.

— O! widziałam go tylko przez drzwi uchylone, kiedy tam poszłam — odpowiedziała krótko. — Drzwi były otwarte, ale zapukałam i widziałam, jak go chował. Ale sądzę, że był bardzo piękny. Co mówiliście o tem, wuju Pawle? Nie opowiadałeś nam o swej wizycie. Szepnęłam wujowi, że wszystko załatwione, ale wujaszek wyglądał, jak-gdyby nie rozumiał. Co mówiliście ze sobą?

— O! nic — nic ważnego — rzekł ksiądz Paweł z pewnem zakłopotaniem. Nagle przypomniał sobie, że wskutek dziwnego zachowania się brata wyszedł z pracowni, nie powiedziawszy ani słowa tego, dlaczego przyszedł. — Nic — powtórzył. — Mówiliśmy o krucyfiksie i Marek tłumaczył mi bardzo obszernie, w jaki sposób został zrobiony. Zresztą, jak Łucya powiada, mówiła mi, że wszystko załatwione i Marek rozmawiał bardzo spokojnie.

To było prawdą. Słowa Marka były dość uprzejme. Jego czyn najprzód przeraził Pawła a potem wprowadził go w zadumę i rozmyślanie wypadków z tych kilku minut. Ale za nic w świecie nie byłby powiadał żadnej z trzech osób o tem, co zaszło. Sam nie był zupełnie pewny. Ksiądz tłumaczył położenie jego ręki, winowajając w siebie, że słońce świeciło mu w oczy. Coś innego błyszczało w jego oczach, myślał ksiądz Paweł, spojrzenie nienawiści i żądza krwi, o której okropnie było pomyśleć. Może nie powinien

sobie tego przypominać, bo może się mylił z tem wszystkiem, a ciężko to grzech posadzać kogoś o chęć morderstwa; mimowolnie jednakże ksiądz Paweł odniósł to wrażenie i był pewnym, iż nie było następstwem prostego przestachu. Nie był tchórzem, a jakkolwiek fizyczna jego odwaga rzadko była wystawiana na próbę, nikt z tych, co go znali, nie posądziłby go o wzgardę godną nieśmiałości, która się obawia tam, gdzie nie ma niebezpieczeństwa.

Łucya zauważyła ton w odpowiedzi księdza Pawła i domyśliła się, że coś zająć musiało, jakkolwiek jej domysły biegly w stronę przeciwną faktowi. Przypomniała sobie, co widziała sama i przywołując na pamięć fakt, że Paweł wszedł do pracowni właśnie w chwili, gdy ją opuszczała, nie widziała nic nienaturalnego w przypuszczeniu, że rozmowa ojca z wujem toczyła się w tonie religijnym. Użyła wyrazu religia, aby wyrazić samej sobie, co miała na myśli. Uważała za całkiem możliwe to, że Marek złagodniał nagle i widocznie wzruszony jej zemdleniem, mówił o swych uczuciach księdzu Pawłowi, który z swej strony skrzył się ze sposobności, aby wpłynąć na usposobienie brata. Ksiądz Paweł, tak myślała, nie mówiłby swobodnie o takim wydarzeniu, a jego przymus w tej chwili można przypisać tej samej przyczynie. Aby zapobiedz dalszym pytaniom ze strony matki lub Jana, Łucya odezwała się:

— Tak, zdawał się bardzo spokojny. Mówił mało przy obiedzie. Ale Janek powiada, że może tu niezadługo przyjdzie, to się sami orzeknany.

Nie bardzo było jasnem, o czem się mieli przekonać i Łucya starała się skierować uwagę na nowe kraty. Jan powrócił do roboty, a obiedwie kobiety i ksiądz Paweł stali, patrząc i od czasu do czasu zmieniali pozycję, aby lepiej przypatrzeć się dziełu. Jan wszedł na drabinę, opartą o jeden z marmurowych filarów przy wejściu do kaplicy, zamkniętej kratami. Właśnie położono wielką arabskę i związano sznurami, pod-

czas gdy młodzieniec wkładał śrubę w przygotowany otwór, aby przymocować jedną stronę od sztaby. Był on umieszczony niewygodnie, ale odesłał ludzi, aby przygotowali ostatnie sztuki, złożone w niedalekiej odległości od miejsca, w którym pracował. Trzy osoby przypatrujące się obserwowały go z zajęciem, prawdopodobnie uważając także, iż musi mieć dobre nerwy, aby utrzymać się w takiej pozycji. Ksiądz Paweł zwłaszcza był niespokojniejszy od innych. Nagle, kiedy patrzył na postawę Janka, jak uczeń wyprostował się i odwrócił się tak, aby dobrze umieścić śrubę, poruszyła się podstawa drabiny na gładkiej posadzce marmurowej. Szybkim ruchem ksiądz Paweł poskoczył naprzód ze zamiarem pochwylenia drabiny.

Słyszac odgłos szybkiego kroków, Jan Baptysta odwrócił głowę i górną część ciała, aby zobaczyć, co się stało. Nagle poruszenie przechyliło ciężar i ostatecznie zachwiało równowagę drabiny. Z ostrym zgrzytem osunęły się końce drabiny od filara. Jan Baptysta rozpaczliwie pochwylił żelazne sztaby, ale długie narzędzie w ręku przeskoczyło mu i chybił.

Ksiądz Paweł, którego odgłos kroków wywołał najprzód ruch młodzieńca i tem samem przyspieszył przypadek, pobiegł naprzód, rzucił się pod upadającą drabinę i schwycił ją całą siłą. Ale było zapóźno. Janek był ciężki i cała drabina zbyt wielkiego nabrała impetu, aby ją mógł powstrzymać jeden człowiek. Z głośnym trzaskiem upadła na gładki marmur. Spadając na bok, Jan stanął na nogi, ogluszony, ale jak się zdaje, nie zraniony.

Ksiądz leżał bez ruchu pod drabiną, z głową prawie schowaną pod ramię i ręką wyciągniętą sztywno na posadzce. Długie, białe palce otworzyły się raz lub dwa razy konwulsyjnie a potem nie poruszyły się więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wymiana depesz między Naczelnikiem Państwa Piłsudskim a Prezydentem Republiki Francuskiej.

Do p. Prezydenta Republiki, Paryż.

W dniu święta narodowego, święta wolności i zwycięstwa, w chwili, gdzie w rzędzie zwycięzców sztabdary Francji i ich aliantów obok Polski przechodzą pod Arką Tryumfu, przesyłam Panu, Panie Prezydencie, pełen wzruszenia hołd i wdzięczność mej ojczyzny dla niezwykłej Francji. Piłsudski.

Pan Piłsudski, Prezydent Republiki Polskiej, Warszawa.

Dziękuję Panu bardzo za telegram. Świetne wojska polskie były przedmiotem entuzjastycznych owacji na wszystkich ulicach Paryża, a cała Francja z radością wita zmartwychwstanie Pańskiej ojczyzny. Raymond Poincaré.

O powrót polskich robotników z Francji.

Z Warszawy donoszą: Według informacji ministerstwa pracy i opieki społecznej przebywa obecnie we Francji 15 tysięcy polskich robotników, z tego około 7000 znajduje się tam od początku wojny. Reszta napłynęła już w czasie wojny z różnych stron świata. Chociaż wynagrodzenie robotników polskich jest takie same, jak robotników francuskich, to jednakże ze względu na większą liczebność ich rodzin znajdują się oni w położeniu o wiele gorszym od tych ostatnich, tak że o oszczędności nie ma mowy. Stąd też wynika powszechne życzenie powrotu do kraju. Ze względu jednakże, że przedsięwzięcie podróży na własną rękę jest w obecnej chwili niemożliwe, zajęło się tą sprawą Stowarzyszenie robotnicze pod nazwą „Powrót” w Warszawie.

Wielka ofenzywa polska przeciw bolszewikom?

Z Genewy donoszą: Clemenceau oświadczył na ostatnim posiedzeniu Rady Pięciu, iż otrzymał ważny telegram z Warszawy, zapowiadający początek wielkiej ofensywy polskiej przeciw bolszewikom na całym froncie litewsko-polskim. W najbliższych dniach spodziewać się należy upadku Mińska.

Niemcy rozszerzają bolszewizm.

Londyńska „Morning Post” podaje następujące tajne rozporządzenie pruskiego ministerstwa wojny z dnia 20 kwietnia 1919 roku:

Na zasadzie porozumienia się z ministerium spraw zagranicznych, ministerium wojny poleca wybrać z pośród żołnierzy, których nazwiska były przedstawione głównemu dowództwu, ludzi doskonale władających językiem francuskim i angielskim, na których można polegać.

Byłoby rzeczą wskazaną, aby wybierać Niemców, którzy przed wojną mieszkali za granicą. Będą oni uczęszczać na kursa i wykłady, organizowane przez ministerium wojny, co do celów i planów bolszewizmu; będą oni przeznaczeni do szerzenia propagandy bolszewickiej we Francji i Anglii. Ludzie ci będą obficie zaopatrzeni i zabezpieczeni przeciw wszelkim wypadkom. Podp. za szefa sekcji kapitan Reusch.

Wykluczenie Hohenzollernów od prezydentury w Niemczech.

Niezawisli socjaliści postawili w parlamencie weimarskim wniosek, ażeby członkowie rodzin, które kiedykolwiek panowały w Niemczech, nie mogli być wybierani na stanowisko prezydenta rzeszy niemieckiej. Wniosek ten przyjęło zgromadzenie narodowe 122 głosami przeciw 117 (a więc tylko większością pięciu głosów!).

Ostre żądania koalicji.

Z Weimaru donoszą, że Francja żąda od Niemiec natychmiastowej dostawy 20 milionów ton węgla. Ze strony niemieckiej odpowiedziano, iż Niemcy nawet na użytek domowy u siebie nie mają dostatecznych zapasów i że podobne żądanie koalicji pociągnęłoby za sobą unieruchomienie całego ruchu kolejowego w Niemczech. Wobec takich żądań istnieje obawa, iż naród niemiecki wydany zostanie na łup bolszewizmu. Na to odpowiedziała koalicja, że co do tego mogą być Niemcy spokojne, albowiem koalicja postara się o utrzymanie porządku w Niemczech.

Austria nie podpisze pokoju?

Włoskie pismo „Secolo” donosi, że wedle wiadomości, jakie nadeszły do Rzymu, Austria nie podpisze traktatu pokojowego.

Biuro Reutersa donosi natomiast z St. Germain, że kanclerz Renner poprosił koalicję o przedłużenie czasu na rozważenie warunków pokojowych.

Zniesienie służby obywatelskiej w Austrii.

Według traktatu pokojowego ma być w Austrii zniesiona obywatelska służba wojskowa. Austrii wolno mieć tylko wojsko, liczące 30 000 ochotników wraz z oficerami, których służba wojskowa ma trwać 20 lat. Zarządzenie to ma się wykonać w 3 miesiącach po ratyfikacji traktatu pokojowego.

Przymus pracy na Węgrzech.

Z Budapesztu donoszą: Rozporządzenie rady gospodarczej wprowadza surowe kary na robotników, którzy naruszają dyscyplinę pracy, w szczególności na tych, którzy rozmyślnie uszkadzają narzędzia pracy albo pełnią pracę opieszale lub ją utrudniają przez swe zachowanie się.

Socjaliści francuscy a traktat pokojowy.

Londyńska „Times” donosi z Paryża: Przywódcy partii socjalistów w Izbie francuskiej oświadczyli Clemenceau'owi, że głosować za traktatem nie mogą; większość ich jednakże wstrzyma się od głosowania. Prezydent ministrów podziękował deputatów socjalistów za ich patryotyczne stanowisko. (Wobec tego przyjęcie traktatu przez Izbę francuską jest pewne. — Red.)

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Gminy górnośląskie jako związek pracodawców. Związek gmin górnośląskich jako związek pracodawców utworzył się z siedzibą w Bytomiu. Ma on za cel sprowadzenie stosunku prawnego między górnośląskimi gminami jako pracodawcami a miejskimi robotnikami i urzędnikami, z wyjątkiem urzędników wyższych klas. Gminy musiały się złączyć w taki związek, ponieważ górnośląscy pracownicy komunalni domagają się zawarcia układu taryfowego, a taki tylko przez związki może być zawarty. Pierwszą pracą nowego związku będzie właśnie zaprowadzenie żadanego układu taryfowego. W razie przekroczeń układów taryfowych przewiduje statut nowego związku kary konwencyonalne do 5000 marek. Przez to ma się osiągnąć, żeby jedna gmina nie zawierała umów ze swymi pracownikami i robotnikami na szkodę innej gminy.

Bytom. Apteki tutejsze będą w niedzielę zamykane, ale nie wszystkie — mianowicie $\frac{2}{3}$ wszystkich aptek będą zamknięte a $\frac{1}{3}$ otwarte, i to po kolei będą raz te, drugi raz inne apteki zamykane. Na drzwiach aptek zamkniętych będą wywieszone karty z oznaczeniem tych aptek, które są otwarte. — Podobna nowość, polegająca na rozporządzeniu prezesa regencji opolskiej, jest zaprowadzona we wszystkich większych miejscowościach, gdzie jest więcej aptek.

— (Kradzież). Pewien robotnik z Rozbarku, zatrudniony u pewnego kupca w Bytomiu, został w tych dniach wieczorem powiadomiony przez pewną nieznaną osobę, że go ów kupiec wzywa do siebie. Robotnik poszedł, ale zastał skład kupca zamknięty, więc powrócił do domu. Tu zauważył, że mu tymczasem skradziono jego oszczędności w sumie około 2000 marek.

— (Zesady). Niejaki Erich Richter, liczący lat 20, odpowiadał tu przed izbą karną za dwie kradzieże z włamaniem do mieszkań. Był on już poprzednio 2 razy karany. Prokurator mimo to przyznał mu okoliczności łagodzące i żądał kary więziennej przez przeciąg 1 roku i 9 miesięcy. Wtem oskarżony wyskoczył nagle z klatki i chwyciwszy kałamarz z atramentem, rzucił go na świadków, przez co zastały powalone ubrania dwu osób. Ze względu na ten czyn sąd odmówił oskarżonemu okoliczności łagodzących i skazał go na 3 lata domu karnego i 6 lat utraty praw honorowych.

Chebie w Bytomskim. (W pogoni za bandytami). W poniedziałek 28. lipca wieczorem jechało kilku członków bandy Hajoka kolejką uliczną ze Zaborza w stronę Król. Huty. Dowiedział się o tem oddział wojska, poszukujący ich już od dawna, i chciał w drodze zatrzymać pociąg kolejki, wołając na konduktora, żeby stanął. Atoli jeden z bandytów przyłożył konduktorowi rewolwer do piersi i groził mu zastrzeleniem, jeżeli nie pojedzie dalej. Chcąc nie chcąc, konduktor musiał w obawie o swe życie pojechać dalej i tym sposobem udało się bandytom umknąć. Gdy kolejka przyjechała na przystanek tutejszy, w kilka minut potem nadszedł i ów oddział wojska, obstał dom pana Miarki ze wszystkich stron i poszukiwał tam bandytów, jednakowoż daremnie, bo ci już dawno zniknęli w ciemnościach. Ch.

Katowice. (Z pogrzebu). W ubiegłą niedzielę oddawano ostatnią przysługę śp. Janinie Szyperskiej. Tłumy publiczności świadczyły najlepiej, jaką sympatią Zmarła cieszyła się wśród szerokich mas, a szczególnie pomiędzy drużyną śpiewaczą. Godzinę przed pogrzebem drużyna śpiewacza zaczęła się zbierać przed domem żałoby i ustawić do szeregu. Zjawił się i dość liczny zastęp drużyny Sokolej, aby odprowadzić zwłoki Zmarłej na miejsce speczynku. Zmarła była bowiem córką długoletniego prezesa okręgu VI Sokółów polskich i dawniejszego prezesa gniazda katowickiego a sama przed wojną należała do gniazda katowickiego jako czynna drużyna. Podczas wynoszenia zwłok zaśpiewał chór mekki „Dzwon Zygmunta” na 4 głosy „W mogile ciemnej”. Ruszył pochód ogromnie długi, a chór mekki śpiewał całą drogą pieśń liturgi-

czne. Na cmentarzu odśpiewały Towarzystwa „Śpiewu” „Ogniwo” z Katowic i „Lutnia” z Dębu na głosy pieśń „Zmarła współsiostra”, a obecni śpiewacy ze Związku chóru mieszanego odśpiewali pieśń jedną, poczem śpiewała cała publiczność. Nad grobem po krótkim przemówieniu Wiel. ks. Jarczyka przemówił prezes Związku śląskich Kół śpiewaczych p. Wolski z Bytomia i p. Teodor Lewandowski. Pogrzeb cały zrobił bardzo wielkie wrażenie; stroskanej rodzinie pokazano, jaką czcią i pamięcią ogół ją otacza. K.

Katowice. Bójka między kilku żołnierzami a osobami cywilnymi w nocy na poniedziałek na ulicy Młyńskiej skończyła się poważnym pokaleczeniem jednego żołnierza. Zawinił, jak się zdaje, alkohol.

— Ciężko popalonych zostało przy pracy w odlewni żelaza Karola Schwärzela czterech robotników podczas pracy. Płomień nagle buchający na nich zadał im poważne i niebezpieczne rany.

Załęże pod Katowicami. Motor skradziono z głębi kopalni „Kleofas”. — W ostatnich czasie mnożą się nadzwyczajnie kradzieże motorów na Górnym Śląsku.

Mysłowice. (Napad). Na ulicy Piaskowej żołnierz Piotra Czaję, idącego na przechadzkę z pewną dziewczyną, napadło kilku ludzi, którzy w końcu żołnierza tego, gdy uciekał, obrzucili granatami ręcznymi, raniąc go ciężko a następnie rozbrajając i obrabowując z pieniędzy (47 marek). Później inni żołnierze rannego zabrali.

Zabrze. Dwa konie skradziono rzeźnikowi W. Kurkowi (ul. Następcy tronu 52).

— W pociągu kolejki ulicznej między Gliwicami a Zabrzem skradł nieznaną rzeźmieszek pewnej kobiecie 800 marek z kieszeni.

— Umarł we Wrocławiu aptekarz tutejszy Kärnbach w 58. roku życia. Zmarły od r. 1905 był członkiem tutejszej rady gminnej.

Zaborze pod Zabrzem. (Z Towarzystw). Nasza parafia była widownią pięknej uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. śpiewu „Echo”. O godzinie 9 rano zaczęły się zbierać tłumy; o godz. 10 ustawiły się zaproszone Towarzystwa, orkiestra zagrała hejnał, chorągiew wyszli z gmachu szkolnego ze sztandarami, grono panien ubranych w stroje świąteczne i narodowe wyniosło nowy sztandar. Pochód ruszył do kościoła; kościół przepełniony ludem, ołtarze przystrojone. Po stosownych przemowach Przewiel. księży — ks. kapelana Lazara i ks. proboszcza — nastąpiło poświęcenie sztandaru. — Ślawa takiemu Towarzystwu, które skupia się pod swym sztandarem, na którym widnieje Matka Boska Częstochowska, lira i biały orzeł, i które przystępuje do wspólnej Komunii świętej w takim uroczystym dla siebie dniu! — Po niesporach tłum ruszył do ogrodu p. Kentnowskiego; na czele jechały nasze zuchy konno w strojach świątecznych, towarzyszyło im kilku gimnastyków w strojach maszkaradowych. Fotografisci ubiegali się o zdjęcia pochodu, który bardzo przystroiły skolice w rogatkach różnych barw lub we wieńcach weselnych. Podczas koncertu występowały Tow. śpiewu z pieśniami o nagrodę. Pierwszą nagrodę otrzymało Towarzystwo śpiewu „Cecylia” z Makoszew, druga nagrodę z Rudy „Dzwon”, trzecią z Kunatowa „Skowronek”. Po zabawie koncertowej, która była bardzo urozmaicona, odbyło się małe przedstawienie teatralne i skromne tańce. Obecny.

Gliwice. (Protokół z protestem). Dnia 28. lipca 1919 r. przybył do biura Powiatowej Rady Ludowej w Gliwicach p. Maksymilian Lange, mistrz pantoflarski w Gliwicach, i oświadczył przed prezesem p. Feliksem Orlickim co następuje: Mój syn Kalikst, urodzony w Poznaniu w roku 1889, zaciągnięty do wojska pruskiego we wrześniu 1918, zmuszony jest dziś jeszcze wojskowość odslugiwać. Obecnie stoi w Kluczborku w pułku artyleryjskim nr. 16. Przed 3 dniami doniósł mi syn wiadomość, że pomiędzy innymi jest wybrany do wysłania do Francji w celu wykonywania prac przymusowych, co w najbliższych dniach ma nastąpić. Tak jak, ja i żona i wszystkie dzieci moje, są Polakami i chcemy Polakami zostać i do Polski należeć. Wobec tego uważam wysłanie syna z kraju do robót publicznych w Francji za krzywdę o pomstę do Boga wołającą — gdyby wiadomość ta sprawdzić się miała. Przeciw tej krzywdzie wysłałem zażalenie tak do pułku jak i do dywizji, a niniejszem zakładam protest publiczny.

Maksymilian Lange. — Feliks Orlicki.

Łabęty w Gliwickim. Pierwsza lekcja prywatnej nauki czytania i pisania polskiego oraz wykładów historii i literatury polskiej dla dorosłych obojga płci — pod kierownictwem p. K. Słowińskiego — odbędzie się w piątek dnia 1-go sierpnia o godzinie 5-ej po południu w szkole i przy kościele. — Wszyscy, którzy się dotąd zgłosili, niech się więc stawiają w komplecie. Kto ma już Elementarz i Gramatykę polską, powinien je ze sobą zabrać.

Komisja Szkolna.

Łabęty pod Gliwicami. Socjaliści polscy urządzili sobie tu w zeszłą niedzielę (27. lipca) zaraz po

Sumie więc na sali p. Słószka i chcieli w mętnej wodzie ryby łowić, albo może sami się swojej party wstydzili, bo z kartek i plakatów, które na wiec zapraszały, nie było można się dowiedzieć, kto jest zwołującym. Mówcą był jakiś towarzysz Rybicki z Katowic. Zebranych było około sto. Ale się socjaliści pewnie przekonali, że nasi robotnicy mają doświadczenie i nie są już ciemną i zacofaną masą, jakby się to może jeszcze socyaliściom zdawać mogło. Robotnicy nasi nie chcą o prorokach socjalistycznych nic wiedzieć. Sława za to robotnikom!

Robotnik.

Kosztowy w Pszczyńskim. Na kopalni „Fürstengrube” przy Kosztowach podjęli strejkujący robotnicy znowu pracę.

Piotrowice w Pszczyńskim. (Zamach). W sobotę późnym wieczorem nieznanymi zbrodniarzami rzucono bomby do stajni gospodarza Marmoka. Dwa konie wartości 10 000 marek zostały zabite a gospodarz sam został ciężko zraniony.

Goczałkowice w Pszczyńskim. (Mord). Z Wisły wydobyto zwłoki oberżysty Janosza, który zaginął od 6. maja br. Stwierdzono, że głowa Janosza była rozbita a szyja przetrzieta: zwłoki były przywiązane do drabiny. Chodzi tu o mord ze zemsty, nie o mord rabunkowy, gdyż przy zwłokach znaleziono jeszcze pieniądze (około 60 marek). — Policja robi pilne dochodzenia i już kilka osób arestowała jako podejrzanych.

Z Rybnickiego. (Ukarani świętokradcy). Górnik August Panus z Nowejwsi pow. rybnickiego oraz górnik Jan Sokół z Jankowic popełnili ciężkie świętokradztwo w Połomi w nocy na 6. kwietnia. Oprócz tego skradli świnię w Dolnych Świerklanach. — Teraz izba karna w Raciborzu skazała pierwszego z nich na 4 lata a drugiego na 2 lata więzienia.

— Zbyt wielkim miłośnikiem broni jest kupiec i właściciel domu p. Wilhelm Stern z Jastrzębia. Już raz miał o to sprawę w sądzie, gdyż znaleziono u niego wielki zbiór broni wszelkiego rodzaju. Ponieważ wówczas udowodnił w sądzie wiarogodnie, że tylko z wielkiego zamiłowania do broni rzeczy te gromadził (a nie czasem do celów powstania przeciwko wolnej republice niemieckiej), przeto sąd skazał go wówczas tylko na 200 marek za uchybienie niektórym przepisom stanu obywatela. Teraz atoli znowu musiał stawiać przed sądem, bo w swym lubownictwie broni posunął się tak daleko, że chciał od żołnierza pewnego nabyć karabin niemiecki, za co wzamian chciał dać żołnierzowi karabin angielski. Tą razą skończyła się sprawa poważniej: sąd skazał go na miesiąc więzienia.

Bogunice w Raciborskim. Ofiarą zbro-

dni padł w sobotę siodłak Adolf Jezusek. Gdy nad wieczorem około godz. 9½ siedział w swoim mieszkaniu przy oknie i napychał fajkę, padł nagle oknem strzał i ugodził go śmiertelnie w szyję. Zraniony niebawem wyzionął ducha. Nieboszczyk pozostawił w smutku pogrążoną żonę i pięcioro dzieci. We wtorek miała przybyć komisja sądowa na miejsce zbrodni. Dotychczas mordercy nie ujęto.

Rac.

Opole. (O bandytyzm). W tych dniach przeprowadzono przed sąd wojenny z więzienia śledczego trzech oskarżonych, wszyscy z Bytomia. Jeden z nich wyglądem swoim robił wrażenie nie-normalnego i postanowiono najpierw zbadać jego stan umysłowy. Oskarżeni razem z jakimś Zagracim, który umknął do Polski, włamali się w nocy na 22. maja br. we Wysokiej przy Oleśnie do mieszkania Pisuli i dokonali tam ciężkiego rabunku, przyczem żona Pisuli została zastrzelona. Wleźli o godz. 10-ej wieczorem po drabinie do poddasza a stąd do mieszkania wycuźnika, którego zmusili, grożąc rewolwerem, do milczenia. Idąc przez sieni, wynieśli z niej skrzynię z żywnością, potem oderwali drzwi do izby gospodarza, gdzie Pisulowa się przebudziła i chciała uciekać oknem; wtedy jeden z bandytów ją zastrzelił. Zrabowali następnie 9000 marek z komody, którą rozbili. Na drugi dzień ujęto ich w Oleśnie. Sąd skazał dwu oskarżonych na 15 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych.

Nowe agentury.

W Pyskowicach utworzyliśmy agenturę na gazety nasze, powierzając równocześnie roznoszenie gazet p. Franciszkowi Kwaśnikowi przy ulicy Synagogenstr. 19. Prosimy zwolenników naszych o liczne zamawianie „Katolika”, „Kuryera Śląskiego”, „Dziennika Śląskiego” na sierpień i wrzesień.

Wydawnictwo „Katolika”.

SPRAWY TOWARZYSTW, ZEBRANIA itd.

— Związek śląskich Kół śpiewackich w Bytomiu. Sekretariat związku od 1-go sierpnia otwarty tylko w poniedziałki i środy po połud. od godz. 3 do 7 wieczorem w „Ulu”. W inne dni i o innej porze dnia prosimy Szan. Zarządy Kół śpiewackich w sprawach tow. osobiście do Bytomia nie przybywać, ponieważ sekretariat zamknięty, zatem szkoda czasu.

Cześć pieśni!

Za Wydział

Michał Wolski, prezes. J. Znińska, sekretarka, Beuthen O/S., Parallelstr. 6.

— **Wacność Okręg VI Sokoła Polskiego.** Zebranie grona technicznego jest w piątek 1 sierpnia wieczorem o godz. 7 w Katowicach (Residenzkaffe) ul. św. Jana.

— **Do Tow. śpiewu III Okręgu.** w niedzielę 3-go sierpnia obchodzi Tow. śpiewu „Paderewski” w Murclach uroczystość poświęcenia sztandaru. Przy tej okazji urządzamy o godz. 3 po południu koncert w ogrodzie p. Kukofki, a o godz. 7 wiecz. zabawę teatralną. Zapraszamy Tow. i prosimy o liczny udział.

Wieszowa. Tow. Polek ma zebranie w niedzielę 3-go sierpnia zaraz po niesporach w lokalu p. Magiery. Prosimy o liczne przybycie, będzie referentka z Bytomia.

Łagiewniki. Tow. gimn. Sokół odgrywa w niedzielę 3 sierpnia teatr na sali p. Stasia. Odegrana będzie sztuka „Palka Madeja”. Po przedstawieniu tańce. Początek o godz. 6½. Poprzednia sprzedaż biletów u członków zarządu. O liczny udział drużyny i gości prosimy.

Godula. Kongregacja Maryańska młodzieży obchodzi w niedzielę 17 sierpnia uroczystość poświęcenia sztandaru. Uprasza się bratnie Towarzystwa w tym dniu nie urządzać zabaw, lecz przybyć na naszą uroczystość. Bliższe zaproszenia będą bratnim Towarzystwom w następnych dniach przysyłane.

Lipiny. Filia Hutnicza Zj. Zaw. Pol. obchodzi 17-go sierpnia dziesiątą rocznicę swojego założenia. Upraszamy sąsiednie Filie Hutnicze i Górnicze i Towarzystwa nam przysyłające, które mają zamiar przybyć na naszą uroczystość, żeby nam podały swoje adresy. Adresować: Ludwik Rozek, Lipiny, ul. Szkolna 18. Prosimy także podać nam, która Filia mogłaby z muzyką przyjechać?

Król. Huta. Tow. Kasyno urządza wycieczkę do Wielkiej Dąbrowy (zaproszone przez tamtejsze Tow.) dnia 3 sierpnia. Punkt zborny: Inspekcja górnicza (Berginspektion) o godz. ¾12; stąd odjazd kolejką. O liczny udział członków i członków uprasza się.

Chorzów. Związek górników ma w niedzielę 3 sierpnia o godz. 5 walne zebranie u p. Benkiego. Wybór Zarządu i postanowienie zabawy.

Dąb. Tow. śpiewu „Lutnia” urządza w niedzielę 3-go sierpnia o godz. 6 wiecz. na sali p. Tomasza Koscha „wieczór humorystyczny”, połączony ze śpiewami bratnich Towarzystw śpiewackich i z występami znanego komika i humorysty p. Rasska z Knurowa. Program „wieczora humorystycznego” jest dobrze urozmaicony i każdy obecny do woli się śmieje, także i występy śpiewaków będą znakomite. Zaprasza się kochanków i Rodaczki z Dębu i okolicy uprzejmie na tę zabawę pod sztandar naszej polskiej pieśni. Niech najliczniej przybędą!

Nowawieś. Tow. śpiewu „Lutnia” uroczystość poświęcenia sztandaru. Uprasza się, żeby Tow. w tym dniu żadnych zabaw lub zebrań nie urządzały, natomiast wzięły udział w naszej uroczystości. Towarzystwa, które chcą do nas przybyć, upraszamy o nadesłanie nam swych adresów. Adresować: Jan Filla, Schwarzwald, Lithandstr. 4.

Mikulczyce. Tow. gimn. „Sokół” ma w niedzielę 3 sierpnia zabawę latową. O godz. 2 po połud. jest przyjęcie zaproszonych Towarzystw, pochód do kościoła na niespory (o ile nadejdzie pozwolenie na pochód); o godz. 4 koncert w ogrodzie p. Kubana z urozmaicheniami. Zaprasza się do liczego udziału w zabawie.

Zabrze. Tow. katol. robotników św. Józefa bierze udział w zabawie letniej Tow. robot. w Zabędach. Wyruszamy pociągiem o godz. 1 po południu. O liczny udział uprasza się.

Zaborze. Stronnictwo Narodowe Robotników, filia Zaborska, ma zebranie w środę 30 lipca o godz. 4 po połud. u p. Jarosza w Zaborzu A.

Nakładem „Polaka”, spółki wyd. z ogr. odp. w Katowicach. Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpow.: Józef Pałędziński w Bytomiu.

Nowe polskie przedsiębiorstwo!

Z dniem 22. b. m. rozpoczęliśmy naszą czynność bankową w lokalach

w Bytomiu przy ulicy Pocztowej nr. 2

Załatwiamy

wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości

a mianowicie:

udzielamy pożyczek, otwieramy kontokorenta, dyskontujemy

-- weksle i przyjmujemy takowe oraz czek i do inkasa. --

Od złożonych u nas depozytów (oszczędności) płacimy procent stosownie do umowy.

Bank otwarty od 8½ do 12½, przed południem.

Górnośląski Bank Handlowy Tow. Akc.
w Bytomiu G.=S.

Z dniem 1. sierpnia b. r. przyjmujemy

wkładki oszczędnościowe
pod dawnymi warunkami.

Bank Ludowy w Zabrzu
ulica Następce Ironu 85.

Cygara w 1/20 opakowaniu
(50 sztuk)

tylko wielkie formy ładnie opakowane
sztuka 80 fen.

Sprzedaż tylko dla odsprzedających
Lothar Jalleri, Bytom,
ulica Krupnicza: Stary browar miejski.
Telefon 470.

Chorągwie!

Materie białe i czerwone z metra

Dla odsprzedających wielki rabat!

narodowe. Kokardka z orzełkiem już za 1,50 mk. Na życzenie wysyłam pocztą za zaliczką.

A. KOŚCIELNIAK, BYTOM, RYNEK 3.

Sztandary!

na chorągwie, dekoracje szary i detalizmie i nuro wie.

Maciejówki dla sokolich i in.

nych towarzystw. Odznaki